

Matka Boża Augustowska

W 2020 roku Polacy obchodzili uroczyste 100-lecie Cudu nad Wisłą. Dwukrotne publiczne ukazanie się Matki Bożej Łaskawej wojskom bolszewickim w Ossowie i Wólce Radzywińskiej (14 i 15 sierpnia 1920 r.) było punktem zwrotnym Bitwy Warszawskiej, którą Lord Edgar d'Abnon uznał za osiemnastą decydującą bitwę w dziejach Świata. Można zapytać: co wspólnego z Cudem nad Wisłą ma Matka Boża Augustowska? Uważam, że istnieje istotny związek.

Zwycięstwo przyszło przez Maryję

Od 28 lipca 1914 r. w Europie trwała Wielka Wojna, później nazwana pierwszą wojną światową. Na początku września 1914 r. wojska rosyjskie walczące na Froncie Północno-Zachodnim wycofywały się pod silnym naciskiem wojsk niemieckich. 12 września rozpoczęła się tzw. Bitwa Augustowska. Zacięte boje trwały już dwa dni.



Według relacji żołnierzy rosyjskich, obozujących w Puszczy Augustowskiej, w nocy z 13 na 14 września 1914 r. ujrzeli oni na niebie Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce, a prawą ręką wskazującą na zachód, skąd nacierała armia agresora. Żołnierze padli na kolana i zaczęli się modlić. Widzenie trwało około pół godziny. Zakończyło się cudowną przemianą postaci Bogarodzicy i Dzieciątka w duży krzyż, który powoli znikł w mroku nocy. Po tym zdarzeniu rozegrała się kolejna bitwa pod Augustowem, tym

razem zakończona wielkim zwycięstwem wojsk rosyjskich. W bitwie tej, według relacjonujących, żaden ze świadków objawienia nie zginął. Wydarzenie to zostało opisane już po kilku dniach w rosyjskiej prasie kościelnej, np. „Dzwon” (Колокол) i świeckiej, np. „Wiadomości giełdowe” (Биржевые Ведомости). To niezwykle wydarzenie stało się bardzo znane zarówno na froncie, wywołując duże poruszenie w wojsku, jak i w głębi Rosji. Car Mikołaj II polecił w dużym nakładzie wydrukować ulotki z wizerunkiem

objawienia i jego krótkim opisem.

Cudowny Wizerunek

Matki Bożej Augustowskiej Ikonograficzne wizerunki tego wydarzenia pojawiły się natychmiast. Pierwsza wersja ikony ukazała się drukiem 21 listopada 1914 r. w dzienniku „Niwa”. Ikony „Augustowskiego Objawienia” w krótkim czasie stały się bardzo popularne. Ich kopie zaczęły pojawiać się w prawosławnych cerkwiach, szczególnie w Rosji, na Ukrainie i Białorusi. Rewolucja 1917 r. doprowadziła do prześladowania kultu ikony i samej religii. Mimo to do naszych czasów zachowało się co najmniej kilka kopii ikony, napisanych podczas I wojny światowej. Jedna z pierwszych, zachowana do dziś, powstała dzięki staraniom dońskich kozaków, których mężowie przebywali na froncie pruskim. Obecnie, ikona ta znajduje się w odrodzonym w 1991 r. męskim monasterze Kriemienko-Wozniesińskim w Rosji w obwodzie wołgogradzkim (Кременской Вознесенский мужской монастырь), gdzie jest uważana za jedną z jego największych świętości. Cześć, jaką cieszy się ikona związana jest głównie z przypadkami cudownych uzdrowień, które miały miejsce w jej obecności. Po upadku władzy sowieckiej kult Matki Bożej Augustowskiej odrodził się, szczególnie wśród wierzących wojskowych. Decyzją patriarchy moskiewskiego i całej Rusi Aleksiego II z 28 lutego 2008 r. ikonę oficjalnie wpisano do prawosławnego kalendarza liturgicznego, wyznaczając święto ku czci Augustowskiej Ikony Matki Bożej na dzień 14 września (1 września we-

ług kalendarza juliańskiego), czyli dzień rocznicy cudownego objawienia.

Matka Boża Augustowska a Cud nad Wisłą

Rewolucja październikowa zmieniła ustrój społeczny w Rosji w sposób gwałtowny. Jednak, przemiana człowieka rosyjskiego w sowieckiego była procesem wymagającym długiego czasu. Niecałe trzy lata, od listopada 1917 do sierpnia 1920, to za mało, aby dorosły, ukształtowany człowiek zapomniał o Bogu. Dwukrotne objawienie się Matki Bożej Łaskawej pod Warszawą miało miejsce zaledwie sześć lat po objawieniu się Matki Bożej w okolicach Augustowa. A zatem, jest wysoce prawdopodobne, że większość żołnierzy bolsze-

wickiej armii z 1920 roku miała jeszcze w pamięci tamto cudowne wydarzenie z Puszczy Augustowskiej. Pamiętali oni doskonale, że zwycięzcą może być tylko ta armia, którą wspiera Matka Boża. Widzieli oni, że pod Warszawą Matka Boża stanęła po stronie Polaków. Natychmiast zrozumieli, że nie mają żadnych szans na zwycięstwo. Dlatego, pomimo dotychczasowych sukcesów i wyznaczonego przez sowieckich bezbożników terminu wkroczenia do Warszawy w tym symbolicznym dniu 15 sierpnia, ich morale upadło na tyle, że porzucili wszystko co mieli i podjęli paniczną ucieczkę na Wschód. Byli tak przerażeni, że chowali się dosłownie do psich bud, jak opowiadali chłopci z okolicznych wsi. Uważam, że Matka Boża w swoim wizerunku



Augustowskim miała również istotny udział w Cudzie nad Wisłą.

*Prof. Tadeusz Kulik
Prezes Diecezjalnego
Instytutu Akcji Katolickiej
Archidiecezji
Warszawskiej*

Być DAREM

Po co ślub?

Takie pytanie często się pojawia. Żyjemy, jest nam dobrze, to po co nam ślub? Po co mamy zmieniać coś, co działa i ma się nawet dobrze? Dlaczego wierzący ludzie, katolicy powinni nie mieć wątpliwości, że sakrament jest potrzebny? Kiedyś, zanim jeszcze byliśmy narzeczeństwem, mój przyjaciel, mąż i ojciec wielodzietnej rodziny, powiedział mi, że sprawa wychodzenia z problemów małżeńskich, które potrafią przeradzać się w poważne kryzysy, rozchodzi się o obrączkę, która jest symbolem decyzji. Jeśli ślubowałem, jeśli podjąłem decyzję, świadomą i nieprzymuszoną i rzeczywiście zaprosiłem do mojej małżeńskiej relacji Boga, to nie ma takiego kry-

zysu, różnicy zdań i problemu, którego nie da się pokonać. Powiedział, że on sam, jeśli nie miałby obrączki, mógłby w tych trudnych chwilach myśleć o ucieczce. Mimo kilkorga dzieci. Mimo jakby się wydawało pięknego związku. Zdezercerować łatwiej jest wtedy, kiedy wiesz, że nic się nie stanie, że nic Cię nie trzyma.

Bez Boga

Chociaż poważne kryzysy są nam obce, to jestem przekonany, że Bóg jest zawsze rozwiązaniem nawet najmniejszej i najbardziej przyziemnej różnicy małżeńskich zdań. Anna Hazuka we wspomnianej książce stwierdziła, że „tam gdzie toczy się walka o miłość, tam Bóg poświęca wszystko – kładzie na szali własnego Syna

i pozwala, żeby to On zginął zamiast małżonków”. Bez niego, rozwiązania to tylko pozorne sukcesy. Ksiądz Piotr Pawlukiewicz mówił, że „małżeństwo, związek mężczyzny i kobiety, nie jest po to, żeby temu mężczyźnie i tej kobiecie było dobrze. (...) Małżeństwo jest po to, żeby się w Bogu zakochać. Nie w żonie i nie w mężu. Jak się ktoś zakocha w Bogu, to się zakocha w żonie i w mężu. Małżeństwo jest po to, żeby to Bóg był najważniejszy.”

Jeśli dziś stajesz przed problemami w swoim domu, jeśli trudno jest Ci znaleźć rozwiązanie, a może czujesz się niezrozumiany, to po pierwsze zamiast mówić, zacznij słuchać i wpuść w końcu w tę relację Boga, on sobie z tym poradzi.